

# ESEJ RECENZYJNY



Krzysztof Gorlach  
Uniwersytet Jagielloński

## TAM, GDZIE RODZI SIĘ SPOŁECZEŃSTWO\*

**Donatella della Porta i Mario Diani: Ruchy społeczne. Wprowadzenie.** Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2009, 373 s.

### Uwagi wstępne

Problematyka makrosocjologiczna od dawna należy do kanonu nauczania socjologii. Jej znaczenie zostało nawet ostatnio uwypuklone w trakcie wprowadzania reguł procesu bolońskiego do standardów nauczania akademickiego. W efekcie podziału nauczania na dwa poziomy – studiów licencyjnych i uzupełniających magisterskich, zadbano wszak i to, aby na każdym z nich znalazł się kurs poświęcony tej problematyce.

Ramowe treści kształcenia wskazują na tzw. problematykę makrosocjologiczną w obrębie czterech typów treści podstawowych, charakterystycznych dla pierwszego stopnia studiów socjologicznych. Treści te obejmują problematykę systemów, struktur i instytucji społecznych, współczesnego społeczeństwa polskiego oraz zmiany społecznej. Na drugim stopniu studiów pojawiają się kwestie zróżnicowania społecznego i globalne procesy społeczne. Jeżeli jednak przyjrzeć się temu bliżej, to można dojść do dwóch konkluzji. Po pierwsze, treści określane mianem „makrosocjologicznych” niejednokrotnie przeplatają się w ramach poszczególnych obszarów problemowych z „mikrosocjologicznymi”. Po drugie, treści związane z globalizacją są w programach studiów bardzo często wyodrębniane i lokowane poza obszarem makrosocjologii. Kursy poświęcone globalizacji pojawiają się w ramach uzupełniających studiów magisterskich, a ponadto rozmaite wątki „globalizacyjne” są obecne w obrębie kursów z zakresu zmiany społecznej, współczesnych teorii socjologicznych itp. Po trzecie wreszcie (odwołuję się w tym przypadku do praktyki własnego ośrodka akademickiego), zarówno zagadnienia instytucji, jak i zmiany społecznej, nie mówiąc już o globalizacji, są oferowane w ramach osobnych kursów. Stąd też problematyka makrosocjologiczna w ramach kursu „makrosocjologii” ograniczana jest w dużej mierze do zagadnień struktur społecznych. Taką tezę wydaje się potwierdzać sytuacja na rynku dostępnych w naszym kraju publikacji, niekoniecznie zresztą polskojęzycznych.

---

Instytut Socjologii UJ, e-mail: kgorlach@interia.pl

\* Chciałbym w tym miejscu podziękować dr Marcie Klekotko oraz magistrantom i doktorantom z Instytutu Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego: Arkadiuszowi Łukasiewiczowi, Piotrowi Płucienniczakowi, Bogumile Hall, Karolinie Sus i Marcie Pachniewicz za uwagi, które miały istotny wpływ na ostateczny kształt tego eseju.

### **„Makrostruktura” i „makrosocjologia” w encyklopediach, słownikach i podręcznikach**

Zacznijmy od tego, że w klasycznej encyklopedii nauk społecznych (Sills red. 1968) nie ma hasła „macrosociology”. Nie ma go też *The New Encyclopaedia Britannica*, chociaż jest np. „macroeconomics”. Hasło „makrosocjologia”, czy też „wielkie struktury społeczne”, nie figuruje także w polskiej *Encyklopedii socjologii* (Kwaśniewicz red. 1998–2005). Nie zawodzi w tym względzie jednak inne wydawnictwo (Smelser i Baltes red. 2001). W jednym z tomów tego olbrzymiego przedsięwzięcia (całość liczy aż 27 tomów) figuruje hasło „Macrosociology–Microsociology”, będące wprawdzie autorstwa mało znanej osoby, ale zwracające uwagę konstrukcją wypowiedzi. Oparta jest ona na przeciwstawieniu makro- i mikrosocjologii, nawiązującym do rozróżnienia między wielkimi i małymi strukturami społecznymi. Na wypowiedź składają się dwa zasadnicze elementy. Autor odnosi się, z jednej strony, do powiązań pomiędzy wymiarami makro i mikro życia społecznego oraz stara się identyfikować problemy związane z wyjaśnianiem tych powiązań. Z drugiej zaś, proponuje swoistą typologię teorii makro i mikro (por. Cherkaoui 2001: 9119). Spróbujmy przyjrzeć się bliżej tej propozycji.

Zagadnienia powiązań między poziomami mikro i makro życia społecznego można sprowadzić do kilku twierdzeń. Pierwsze dotyczy zasadniczych funkcji analizy mikrostrukturalnej, która powinna skupiać się na wyjaśnianiu relacji społecznych, związanych z psychologicznymi charakterystykami społeczeństwa i kształtującymi relacje między jednostkami, czyli na procesach wymiany, komunikacji, współzawodnictwa czy współpracy. Drugie twierdzenie skupia się natomiast na funkcjach strukturalnej makrosocjologii, której pole analizy obejmuje relacje między różnymi komponentami społeczeństwa, przede wszystkim w kontekście procesów różnicowania i integracji (Cherkaoui 2001: 9118). W następstwie tego rozróżnienia pojawia się refleksja dotycząca bardziej formalnych różnic między perspektywą mikrostrukturalną i makrostrukturalną. Mikrosocjologia skupiona jest na analizie „małych” jednostek, podczas gdy makrosocjologia skupia się na analizie zbiorowości, społeczności, organizacji, instytucji, a nawet całych społeczeństw.

Warto jeszcze zobaczyć, co na ten temat odnaleźć można w nieco mniej ambitnych wydawnictwach socjologicznych, jakimi są słowniki. I tak, np. w słowniku będącym przekładem z języka angielskiego (Marshall red. 2004) pojawia się dział zatytułowany „Struktury społeczne”. Zajmuje on zaledwie niespełna sześć stron, ale za to obejmuje kilkanaście szczegółowych haseł poświęconych jednak szeroko rozproszonej problematyce, począwszy od „systemu światowego”, a skończywszy na „małżeństwie i rodzinie”. Widać zatem wyraźnie, że logika całej prezentacji jest podobna jak w przypadku omawianego wyżej hasła encyklopedycznego, czyli ze zwróceniem uwagi na powiązania między wymiarami mikro i makro życia społecznego.

Przyglądając się z kolei wybranym polskim słownikom socjologicznym dochodzimy do niejednoznacznych wniosków. Z jednej strony mamy do czynienia z wydawnictwami, w których nie pojawia się ani hasło „makrosocjologia”, ani też „wielkie struktury społeczne” (np. Pacholski i Słaboń 1997). Z drugiej strony w tym samym

roku ukazało się opracowanie o podobnym charakterze, gdzie z kolei napotykałyśmy dwa odrębne i odnoszące się do interesującej nas problematyki hasła „makrostruktura” i „makrosocjologia” (Olechnicki i Załęcki 1997: 118). Makrostruktura ujęta jest tu jako „typ struktury społecznej, obejmującej swym zasięgiem szerokie, mające systemowy wymiar, obszary rzeczywistości społecznej, np. układ klasowo-warstwowy” (tamże). Z kolei makrosocjologia potraktowana została jako „jeden z podstawowych działów socjologii lub specyficzny typ analiz socjologicznych obejmujących najczęściej takie zjawiska, jak wielkie zbiorowości społeczne, struktury społeczne oraz niektóre procesy społeczne (np. długotrwałe procesy zmiany społecznej) i instytucje społeczne” (tamże). Z podobnym ujęciem można się spotkać w przewodniku encyklopedycznym wydany przez Wydawnictwo Naukowe PWN, gdzie jednak ograniczono się tylko do hasła „makrosocjologia” (Socjologia... 2008: 107). Jest to jednak hasło obszerniejsze aniżeli w poprzednio omawianym słowniku. Makrosocjologia to zatem „kierunek zainteresowań w socjologii (zdaniem niektórych autorów odrębny rodzaj socjologii) koncentrujący się na analizie wielkich procesów i zjawisk społecznych (np. społeczeństwo globalne, klasy i warstwy społeczne, systemy społeczne i ich zmiany, rewolucje społeczne) i budowaniu na tej podstawie ogólnych teorii socjologicznych. Przeciwwstawienie mikrosocjologii pojawiło się w latach trzydziestych XX wieku, jako reakcja na żywiołowo rozwijające się badania socjologii szczegółowych – drobiazgowo, empiryczne analizy poszczególnych zjawisk społecznych itd. – ignorujące szerszy kontekst badanych zjawisk; przykładami [...] są m.in. marksizm, funkcjonalizm socjologiczny – w odróżnieniu od takich kierunków mikrosocjologicznych, jak interakcjonizm symboliczny lub etnometodologia, niektórzy socjologowie (np. A. Giddens) uważają tworzenie takich przeciwstawień za szkodliwe i usiłują budować socjologię łączącą oba podejścia” (Socjologia... 2008: 107).

Na zakończenie warto przytoczyć jeszcze jeden przykład rozważań na temat makrosocjologii, tym bardziej że jest to wydawnictwo z połowy lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia (Shils 1975). Pod hasłem „makrosocjologia” ukryte zostały tutaj nader zróżnicowane kwestie. Shils rozpoczyna swoje rozważania od analizy samej idei społeczeństwa. W następnej fazie omawia między innymi zagadnienia teorii społeczeństwa masowego, tradycji, statusu, władzy, aby następnie przejść do analizy grup pierwotnych, a w końcowej fazie rozważań ponownie do zagadnień polityki ekonomicznej w rozwijających się społeczeństwach, nowych państwach Azji i Afryki, problematyki rządu i struktur militarnych nowopowstałych państw trzeciego świata. Oznacza to, po pierwsze, że w skład tzw. rozważań makrosocjologicznych wchodzi także kwestie mikrosocjologiczne (grupy pierwotne). Po drugie zaś widać, że konstrukcja tych rozważań przypomina swoistą pętlę, a prezentowane rozumowanie rozpoczyna się od typowych kwestii makrosocjologicznych, aby następnie dotknąć zagadnień typowo mikrospołecznych i w końcu ponownie powrócić do zagadnień makrospołecznych czy makrostrukturalnych. Przypomina to w jakimś sensie konstrukcję tomu, który jest zasadniczym przedmiotem niniejszych rozważań.

W polskiej literaturze socjologicznej nie dysponujemy wieloma podręcznikami, które odwoływałyby się w tytułach do problematyki „wielkich struktur społecznych”. Szukając przykładów można wskazać podręcznik Jana Turowskiego

*Socjologia. Wielkie struktury społeczne* (Turowski 1994) oraz publikację Daniela Markowskiego *Wielkie struktury społeczne. Teoria i realia* (Markowski 2000). Są to bodaj dwa jedyne w powojennej polskiej literaturze podręczniki socjologii, w których tytułach figuruje element „wielkie”, dlatego też zasługują na chwilę uwagi. Rozpocznijmy od publikacji Turowskiego. Na początek musi nas ogarnąć zdumienie. Otóż, choć to podręcznik autorski, całość otwiera rozdział napisany przez inną osobę. Chodzi o tekst autorstwa Elżbiety Hałas, dotyczący perspektyw socjologii humanistycznej. Przyznam, że nie jestem w stanie wyjaśnić ani powodu, ani, tym bardziej, wkładu tego rozdziału do rozważań z zakresu makrosocjologii. Autorka omawia współczesne kierunki socjologii humanistycznej, koncentrując się na kulturalizmie Floriana Znanieckiego, integralizmie Pitirima Sorokina, strukturalnym funkcjonalizmie Talcotta Parsonsa, symbolicznym interakcjonizmie Herberta Blumera oraz fenomenologii Alfreda Schuetza. Twierdzenie, jakie można znaleźć we wstępie do całego tomu, że rozdział ten „przedstawia współczesne orientacje socjologii humanistycznej [...] określa jednocześnie ramy teoretyczne, w jakich wielkie struktury społeczne są ujmowane i wyjaśniane” (Turowski 1994: 5), jest absolutnie niewyjaśniające. Dlaczego akurat te konkretne koncepcje teoretyczne przyjęto jako ramę analizy makrostrukturalnej? Dlaczego brakuje tutaj np. Karola Marksa, Herberta Spencera czy chociażby Maksa Webera? Wszak ich koncepcje teoretyczne także wyznaczają ramy rozważań makrosocjologicznych, że wspomnę chociażby problematykę struktury klasowej, modernizację i przeobrażenia instytucji, czy też ujęcie struktury społecznej jako wielowymiarowej całości.

Co należy także podkreślić, trudno dostrzec jakieś szczególne związki między rozdziałem wyżej scharakteryzowanym a pozostałymi. Począwszy bowiem od rozdziału drugiego logika wywodu ulega całkowitej zmianie i, w miejsce prezentowanej w pierwszym rozdziale logiki autorsko-historycznej, nabiera charakteru bardziej systematycznego. W pozostałych jest mowa o istocie i rodzajach zjawisk społecznych, ogólnym rozumieniu społeczeństwa i jego struktury, rozwoju społecznym, państwie, partiach politycznych i demokracji, narodzie, klasach i warstwach społecznych, przemianach struktury klasowo-warstwowej we współczesnych społeczeństwach, strukturze zawodowej, społecznościach lokalnych oraz o dwóch najbardziej istotnych wymiarach procesu modernizacji (choć autor tego tak nie określa) – industrializacji i urbanizacji.

Nieco inaczej wygląda zawartość podręcznika Daniela Markowskiego. Składa się on z siedmiu rozdziałów, dotyczących kolejno zmiany społecznej, teorii struktur, struktury klasowo-warstwowej społeczeństwa polskiego, problematyki narodu i państwa, zagadnień młodzieży, horyzontalnego zróżnicowania społeczeństwa oraz problematyki globalizacji. Zawartość robi przede wszystkim wrażenie dość chaotycznego zestawu problemów i wprawdzie porusza dużą część zagadnień zawartych w minimum programowym, ale trudno tu doszukać się jakiegokolwiek zasadniczej logiki. Obok problematyki zmiany społecznej (która zresztą ujęta jest z perspektywy podstawowych teorii socjologicznych) mamy tu bowiem do czynienia i z dość szczegółowymi analizami dotyczącymi społeczeństwa polskiego (struktura klasowo-warstwowa, problemy integracji, zagadnienia młodzieży, problematyka regio-

nalna ze szczególnym uwzględnieniem Podkarpacia), jak też stosunkowo odrębnymi zagadnieniami, jak np. globalizacja, konsumpcja czy „megastruktura”. Wydaje się, że podobnie jak podręcznik Turowskiego, jest to raczej – jeśli można to tak określić – „synteza introligatorska”, aniżeli syntetyczna prezentacja koncepcji makrosocjologicznej.

Trzeba przyznać, że podręczniki Turowskiego i Markowskiego można i tak zaliczyć do tych, które traktują problematykę wielkich struktur społecznych w miarę szeroko. W tym sensie przypominają one w jakiś sposób głośne opracowanie Charlesa Tilly`ego (1984), które skupiało się na problematyce struktur, procesów i porównań. Każdy z tych trzech aspektów analizy społeczeństwa ma wymiar „makro”, co podkreślają anglojęzyczne określenia: „big” (structures), „large” (processes), „huge” (comparisons). Warto jednak podkreślić, że opracowanie Tilly`ego w dużo większej mierze niż polskie podręczniki skupia się na kwestiach metodologicznych dotyczących właśnie porównań. Autora interesuje przede wszystkim proces zmiany społecznej (którego wielkie struktury są niejako tylko „uczestnikami”), skupiony wokół zagadnień powiązania czynników strukturalnych i mentalnych oraz procesów integracji i różnicowania społecznego.

Podobne, choć chyba jednak nieco węższe ujęcie można znaleźć w innym podręczniku przetłumaczonym na język polski (Hamilton i Hirszowicz 1995). Autorzy zwracają uwagę przede wszystkim na podstawowe teorie i pojęcia, do których zaliczają zróżnicowanie, uporządkowanie i nierówność, zaś w przypadku teorii odwołują się do koncepcji Marksa, Webera i późniejszych autorów, takich jak Dahrendorf, Giddens, Wright czy Berreman. Kolejne rozdziały dotyczą problematyki nierówności (a zwłaszcza teorii nierówności), nierówności w społeczeństwach tradycyjnych i różnych systemów stratyfikacji. Z kolei następne trzy rozdziały, skupione na strukturze społeczeństwa kapitalistycznego, koncentrują się w szczególności na klasach (średnich i robotniczej). Pozostałe kwestie dotyczą ruchliwości społecznej, klas i nierówności społecznych w społeczeństwach komunistycznych, tego samego problemu w społeczeństwach wychodzących z komunizmu oraz problematyki krajów rozwijających się.

Podobne refleksje powstają w związku z lekturą zbiorowego opracowania o nierównościach społecznych, nawiązującego do problematyki społeczeństwa polskiego (Klebianiuk red. 2007). Jest to wprawdzie publikacja skupiona na jednym z klasycznych zagadnień „makrosocjologicznych” tj. problematyce nierówności, ale jednocześnie sposób ujęcia tego zagadnienia jest bardzo „rozrzucony”. Przykładowo, pojawiają się tutaj zagadnienia dotyczące struktury własności, rozwoju kapitału ludzkiego, ubóstwa dochodowego, zróżnicowania dochodów (w Polsce międzywojennej), zróżnicowania dochodów w Polsce współczesnej (na przełomie wieków), ubezpieczeń gospodarstw domowych, wykluczenia, powiązania nierówności z ideologiami, przeciwdziałania nierównościom, kulturowych i psychospołecznych przejawów nierówności oraz klinicznych aspektów tego zjawiska (lęku, chorób, uzależnień wynikających z doświadczania nierówności społecznych). Podsumowując można powiedzieć, że problematyka tego opracowania, mimo zróżnicowanej tematyki poszczególnych studiów, w gruncie rzeczy skupiona jest na dość wąskim zakre-

sie problemów. Jednak, z drugiej strony, trzeba podkreślić, że tak ujęta – z perspektywy nierówności – problematyka makrosocjologiczna potraktowana została dość szeroko, z uwagi na rozmaite konteksty wyodrębnione w jej ramach. Chodzi w tym przypadku np. o zagadnienia ubezpieczeń gospodarstw domowych, problematykę psychologicznych i klinicznych efektów nierówności czy rozmaite strategie działań, mających na celu osłabienie negatywnych skutków nierówności.

Zdecydowanie wąskie ujęcie problematyki makrosocjologicznej, ograniczone w gruncie rzeczy do zagadnień struktury społecznej prezentuje opracowanie otwierające prestiżową serię Wydawnictwa Scholar (Domański [2004] 2007). Jego ocena została wyrażona już w innym miejscu (por. Gorlach 2008). Warto jednak podkreślić, że zakresem analizy przypomina ono opracowania zachodnie, jak np. podręcznik Rosemary Crompton (1993) czy Davida Grusky'ego (red. 2001). Pierwsze z nich czyni punktem wyjścia zagadnienie nierówności społecznych, przede wszystkim z perspektywy możliwości ich wyjaśnienia. W kolejnych rozdziałach autorka skupia się na klasycznych koncepcjach analizy klasowej (Marks i Weber, a następnie rozwój pojęcia „struktury klasowej” po II wojnie światowej), problematyce pomiaru struktury klasowej (przede wszystkim koncepcje Goldthorpe'a i Wrighta), problemach analizy klasowej (szczególnie w perspektywie „klas średnich” oraz kwestii „gender”), konieczności powiązania analizy klasowej z zagadnieniami statusu, problematyce praw obywatelskich, stylów życia, konsumpcji i wspólnotowej świadomości (w tym kontekście pojawia się przede wszystkim omówienie koncepcji Pierre'a Bourdieu). Całość zakończona jest swoistym podsumowaniem, prezentującym „klasową mapę” współczesnego społeczeństwa w odniesieniu do problemu formowania się klas oraz świadomości i działań tych zbiorowych aktorów. Z kolei w drugim przypadku mamy do czynienia z dziełem niezwykle obszernym (liczącym ponad 900 stron), w którym wykorzystano fragmenty opracowań zarówno klasyków badań nad strukturą klasową i stratyfikacją (Marks, Weber, Davis i Moore itp.), jak i autorów współczesnych prezentujących teksty napisane specjalnie do tego tomu. Warto jednak podkreślić, że podobnie jak i poprzednio, punktem wyjścia są kwestie nierówności społecznych. W dalszej kolejności analizy poświęcone są formom i źródłom uwarstwienia społecznego (stratyfikacji), cechom współczesnego systemu stratyfikacji, procesom wytwarzania się nierówności oraz konsekwencjom stratyfikacji. W kolejnych częściach rozważane są zagadnienia procesów przypisywania jednostek do określonych elementów systemu stratyfikacyjnego ze względu na pochodzenie rasowe i etniczne czy też płeć. Całość kończą rozważania na temat przyszłości uwarstwienia. Jak zatem widzimy, ten obszerny tom jest poświęcony wąskiemu zakresowo, ale potraktowanemu w niesłychanie pogłębiony sposób problemowi badawczemu, czyli systemowi nierówności społecznych (stratyfikacji).

Przedstawiona analiza, jakkolwiek oparta na raczej selektywnie dobranym materiale, pozwala jednak na sformułowanie ogólniejszych uwag. Przede wszystkim należy podkreślić, że problematyka makrosocjologiczna czy też makrostrukturalna rozważana jest w kontekście jej relacji z zagadnieniami mikrosocjologii czy też mikrostruktur. Nie zawsze przybiera to postać tak świadomego przeciwstawienia. Niejednokrotnie mamy po prostu do czynienia z enumeracją problemów, które po-

zostają w obszarze rozważań poszczególnych autorów. Przy okazji warto zaznaczyć, że w takim kontekście pojawiają się odniesienia do rozmaitych koncepcji czy orientacji teoretycznych, charakterystycznych dla socjologii. Po drugie, u części autorów pojawia się tendencja do zawężania problematyki rozważań do wątków czysto strukturalnych, do problematyki nierówności czy też systemów uwarstwienia społecznego. Także i w tych przypadkach autorzy odwołują się do różnych koncepcji teoretycznych.

Taka diagnoza prowadzi jednak do pewnych wniosków. Dotyczą one konieczności przezwyciężenia dwóch wskazanych wyżej rodzajów ograniczeń oraz w konsekwencji przyjęcia określonej perspektywy analitycznej, która w konsekwencji wsparta zostałaby określoną koncepcją teoretyczną. W moim przekonaniu taką podstawą jest koncepcja ruchów społecznych.

### **Teoretyczna podstawa makrosocjologii: w ujęciu della Porty i Dianiego**

Aby przeprowadzić dowód na potwierdzenie tej tezy, chciałbym posłużyć się omówieniem opublikowanej ostatnio przez Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego książki autorstwa dwojga znanych badaczy ruchów społecznych (por. della Porta i Diani 2009). Publikacja ta jest przekładem drugiego wydania znanego szeroko w świecie podręcznika (por. della Porta i Diani 2006). Jest to obszerny tom, liczący 277 stron tekstu oraz zaopatrzony w przypisy, indeks nazwisk i indeks rzeczowy. Na osobną uwagę zasługuje niezwykle obfita, licząca około 1500 pozycji bibliografia (zajmuje w książce 70 stron). Jest to więc nie tylko prezentacja podglądów autorów, ale też znakomity przewodnik po literaturze przedmiotu dla zainteresowanych socjologiczną i politologiczną refleksją nad ruchami społecznymi. Opracowanie składa się z dziewięciu rozdziałów. Autorzy nie grupują ich w większe całości, niemniej warto podjąć taki wysiłek. Najpierw jednak chciałbym zaprezentować przybliżenie zagadnień zawartych w poszczególnych rozdziałach.

### **Teoria ruchów społecznych jako podstawa analizy makrosocjologicznej**

Rozdział pierwszy skoncentrowany jest przede wszystkim na problemach związanych z analizą ruchów społecznych. Autorzy uwypuklają tę problematykę wskazując, że zadawane przez nich pytania są ponadczasowe, natomiast udzielane odpowiedzi są zmienne – stanowią odzwierciedlenie zmieniających się warunków, charakterystyk społeczeństwa oraz kontekstu rozmaitych zjawisk i procesów. Warto jednak zaznaczyć, że owe odpowiedzi są tylko „częściowo zmienne”, co potwierdza przesvědzenie, że ewolucja porządku społecznego ma charakter raczej kumulatywny. Jest to szczególnie istotne w kontekście obecnych we współczesnej socjologii twierdzeń dotyczących radykalnej zmiany charakteru i porządku społeczeństwa, swoistej detradycjonalizacji zjawisk i procesów. Kolejny rozdział skupiony jest wokół problematyki zmiany społecznej. Zamieszczenie go niemal na początku tomu jest dowodem na to, że autorzy traktują problematykę zmiany jako szczególnie istotny element analizy socjologicznej. Co więcej, ruchy społeczne są w tym kontekście traktowane jako jeden z najbardziej istotnych jej czynników. Warto podkreślić,

że sama zmiana społeczna postrzegana jest z wielowymiarowej perspektywy. Autorzy odnoszą się tutaj zarówno do zagadnień struktury społecznej oraz podziałów politycznych, jak też kwestii skupionych wokół koncepcji państwa, rynku, wiedzy, konfliktów społecznych. We wszystkich tych kontekstach pojawia się dodatkowo problematyka działań zbiorowych czy też ruchów społecznych. Dowodzi to perspektywy podmiotowej wizji społeczeństwa, jaka leży u podstaw rozważań, czyli wskazania na to, że to działania zbiorowe są w gruncie rzeczy najbardziej istotnym czynnikiem zmienności porządku społecznego.

Kolejny, trzeci rozdział, dotyczy symbolicznego wymiaru działań zbiorowych. Analizie są tu poddane zarówno wartości, jak i wiedza (perspektywa poznawcza). Taka kolejność rozważań trochę dziwi. Wszak tradycyjna perspektywa socjologii czy psychologii społecznej (a ta ostatnia dziedzina jest szczególnie istotna w odniesieniu do rozważań o ruchach społecznych) zakłada raczej pierwszeństwo komponentu poznawczego przed wartościującym i behawioralnym. W taki właśnie sposób traktowana jest np. kwestia postaw i ich roli w analizie przeobrażeń porządku społecznego, jaką można wyczytać z klasycznej i ugruntowanej w tradycji polskiej socjologii, koncepcji Stefana Nowaka (red. 1973) czy też z rozważań Mirosławy Marody (1976). Warto też podkreślić, że w rozważaniach następujących bezpośrednio po tym rozdziale podjęty zostaje problem tożsamości.

Zagadnienia przedstawione w rozdziale czwartym dotyczą funkcjonowania oraz różnorodności tożsamości. Autorzy starają się odpowiedzieć na pytanie, czy tożsamość może sprzyjać zaangażowaniu, a zatem czy tożsamość ujmowana przede wszystkim w odniesieniu do wartości, komponentu wartościującego czy oceniającego postawy, stanowi ważny czynnik podejmowania określonych działań. Na koniec uwaga zostaje zwrócona na jeszcze jeden dodatkowy czynnik. Autorzy zadają sobie pytanie, w jakim stopniu tożsamości są tworzone oraz reprodukowane. Oznacza to, że przyjęta perspektywa analizy społeczeństwa zwraca uwagę na jego płynność oraz konstrukcyjny charakter.

Kolejne dwa rozdziały (piąty i szósty) dotyczą już jednak nieco innych zagadnień. O ile bowiem omawiane wyżej kwestie można zmieścić w szeroko rozumianej problematyce kultury (chodzi o wartości, treści poznawcze, tożsamości), o tyle w tej części rozważań autorzy zdają się bardziej zwracać uwagę na zagadnienia szeroko pojętej problematyki strukturalnej. Rozważane kwestie dotyczą relacji, sieci czy też organizacji, w które wchodzi, czy też których członkami są jednostki ludzkie, uczestnicy ruchów społecznych. Nie oznacza to oczywiście, że problematyka kultury zupełnie znika z pola rozważań. Wręcz przeciwnie, jej elementy można odnaleźć w kontekście strukturalnym. Chodzi np. o subkultury, stanowiące niejako naturalne środowisko zawiązywania się poszczególnych sieci relacji oraz powstających organizacji, tworzących zbiorowość kolektywnych aktorów działań. Czynnik strukturalny jest zresztą drobiazgowo omawiany w kontekście problemów organizacji ruchów społecznych. Autorzy odrzucają wizję ruchu społecznego jako swego rodzaju zbiorowości o raczej niskim poziomie organizacji, co było swego czasu propagowane także w polskiej literaturze przedmiotu (por. Sztompka 2005). Warto jednak podkreślić, że same struktury organizacyjne są dynamicznym fragmentem zmiennej

rzeczywistości, a ich zmiana oraz przeobrażenia w stronę sieci stanowią zasadnicze wątki analizy tego fragmentu opracowania.

Na ostatnią partię rozważań składają się zagadnienia mogące stanowić sedno analiz socjologicznych. Mowa tu o trzech rozdziałach (siódmym, ósmym i dziewiątym), w których opisywane są kompleksy działań zbiorowych (cykle protestu), elementy porządku społecznego (kwestia możliwości politycznych) oraz efekty działalności ruchów społecznych (problemy demokracji i demokratyzacji sfery publicznej).

Spróbujmy zatem dokonać podsumowania nie tyle zawartości (na to przyjdzie czas później), ile struktury oraz zakresu problemowego omawianego tomu. Dziewięć rozdziałów składających się na jego całość można podzielić na cztery zasadnicze, problemowe części. W pierwszej, obejmującej w gruncie rzeczy rozdziały pierwszy i drugi, można odnaleźć zasadnicze pytania wiążące się z problematyką ruchów społecznych. Jednak omówione tu zostały nie tyle takie kwestie, jak to, co wyróżnia ruchy społeczne, ale i problematyka struktur społecznych, podziały polityczne, państwo, rynki, wiedza, kultura, konflikty czy przekształcenia strukturalne. Układ ten podprowadza niejako pod kolejny obszar problemowy, który wcześniej określiłem mianem kulturowego. Mamy tu do czynienia przede wszystkim z symbolicznymi aspektami ruchów społecznych, szczególnie zaś z problematyką wartości, poznania czy reakcji na rozmaite zjawiska. Kolejny fragment tego obszaru dotyczy wieloaspektowych zagadnień tożsamości oraz zaangażowania w podejmowane działania. Mamy tu do czynienia z omówieniem zarówno problematyki wielorakich tożsamości, jak również ich konstrukcji (tworzenia) i reprodukcji (odtworzenia). Wreszcie kolejny obszar określony został mianem strukturalnego. Mieści się w nim analiza organizacji oraz sieci, jednak składają się na nią zaledwie ogólnikowe pytania. Istotne są także kwestie, czy sieci są zawsze ważne, czy są one rzeczywiście czynnikiem prowadzącym do angażowania się jednostek w działania zbiorowe, czy możemy odkrywać rolę i znaczenie sieci wirtualnych i specyficznych subkultur mogących sprzyjać tworzeniu się i funkcjonowaniu sieci. Zagadnienie organizacji ulega rozbudowaniu zwłaszcza w rozdziale ósmym. Pojawia się tu przede wszystkim problematyka dylematów organizacyjnych ruchów społecznych. Ale to nie wszystko, bowiem możemy ponadto zapoznać się z analizami rodzajów organizacji społecznych, zmian, jakie zachodzą w ich obrębie oraz relacji pomiędzy organizacjami a ich współczesnymi odpowiednikami, jakimi są sieci społeczne.

Ostatni fragment książki dotyczy już bezpośrednio tradycyjnie rozumianej problematyki makrosocjologicznej. Składają się nań trzy zasadnicze obszary. Pierwszy obejmuje specyficznie rozumiane działania ludzi, które traktowane są przede wszystkim jako protesty w obliczu pojawiających się problemów społecznych. W tym obszarze mamy nie tylko do czynienia z próbą określenia natury działań protestacyjnych (por. definicja protestu), ale także z wieloma aspektami tych działań, takimi jak np. repertuary (czyli metody), logika i formy, wybierane strategie, czynniki określające wybór metod i strategii, wreszcie zagadnienia ponadnarodowego charakteru protestów, układania się ich w cykle, fale oraz kampanie. Drugi obszar problematyki to swoiście pojmowany kontekst działania ruchów społecznych, w ramach którego uwzględnione zostały następujące problemy: zachowanie sił porządkowych

(policji), rola i znaczenie istniejących instytucji w obliczu protestów społecznych, ponownie strategię działania ruchów, ale tym razem w kontekście istniejącego porządku instytucjonalnego, jak również rola i znaczenie sojuszników oraz przeciwników ruchów. Co ponadto istotne to fakt, że w tym obszarze makrostrukturalnym pojawiają się także zagadnienia kulturowe, takie jak dyskursywne możliwości działających ruchów oraz system medialny, będący istotnym elementem społeczno-instytucjonalnego kontekstu, w którego obrębie pojawiają się ruchy społeczne. Na zakończenie wreszcie cała rozważana problematyka zostaje odniesiona do najważniejszej charakterystyki współczesnych wysokorozwiniętych społeczeństw. Chodzi tu oczywiście w szczególności o społeczeństwa Zachodu, których najbardziej istotną charakterystyką wydaje się demokracja. Ruchy społeczne, właśnie w tym specyficznym kontekście, traktowane są jako jedne z najbardziej istotnych zbiorowych sposobów uczestnictwa w porządku społecznym. W rezultacie inne fragmenty stanowią już tylko niejako naturalny dodatek do tak zarysowanego sposobu rozumowania. Mamy tu zatem takie kwestie, jak: zmiany w polityce publicznej, zmiany systemu politycznego w wyniku działalności ruchów społecznych; kwestie dotyczące teorii demokracji, jak również zagadnienia demokratyzacji traktowanej jako efekt działań zbiorowych, w społeczeństwach zachodnich równoznacznych z ruchami społecznymi. Innymi słowy, ruchy społeczne potraktowane zostały na koniec książki jako najbardziej istotny czynnik zmiany społecznej.

### **Analiza makrosocjologiczna a perspektywa teorii ruchów społecznych**

Warto teraz przyjrzeć się zawartości poszczególnych fragmentów omawianej pracy i zobaczyć, w jaki sposób wyróżnione obszary zagadnień są szczegółowo traktowane i podejmowane. Na wstępie (s. 6 i 7) autorzy formułują cztery zestawy pytań, jakie stawiane są w analizie ruchów społecznych. Ich pierwsza grupa dotyczy związków pomiędzy przemianami strukturalnymi społeczeństwa, a przeobrażaniem się wzorów, czy typów konfliktów społecznych. Wskazuje to od razu perspektywę ruchów społecznych jako przykład koncepcji operującej konfliktowym modelem społeczeństwa, przy czym ruchy są (czy też mogą być) traktowane z jednej strony jako przejawy konfliktu, z drugiej zaś – jako czynniki, bądź aktorzy społeczni mogący w jakimś sensie oddziaływać czy wręcz kreować konflikty.

Druga grupa pytań związana jest również z problematyką konfliktów, ale skupiona na ich „kulturowej reprezentacji”. Składają się na nią takie bardziej szczegółowe kwestie, jak powody, dla których pewne typy konfliktów stają się obiektem działań ruchów, problem pojawiania się w nich poczucia wspólnoty i zbiorowej tożsamości, zagadnienie pojawiania się kultury i wartości charakteryzujących następnie określone ruchy społeczne czy też zagadnienie postrzegania poszczególnych działań ruchów jako przejawów określonych konfliktów.

Trzeci zestaw pytań dotyka niejako wewnętrznej charakterystyki procesu, jakim jest ruch społeczny i dotyczy procesu przekształcania się wartości, idei oraz interesów w działania zbiorowe. Chodzi więc o proces mobilizacji ludzi do działania, przy jednoczesnym uwzględnianiu związanego z tym ryzyka i kosztów działań protestacyjnych, czyli formy zbiorowej aktywności, która jest traktowana przez autorów

jako *differentia specifica* ruchów społecznych. Inny rodzaj pytań lokowanych w tym obszarze dotyczy procesów tworzenia się bardziej trwałych form organizacyjnych oraz roli, jaką w tym procesie odgrywiają tożsamości, symbole, emocje, sieci, jak również tego, co dotyczy roli tych elementów w inicjowaniu oraz utrwalaniu określonych form działań zbiorowych.

Wreszcie czwarty zbiór pytań skoncentrowany jest na społecznych, politycznych i kulturowych kontekstach, w jakich pojawiają się i działają ruchy społeczne. Szczególnie ważną kwestią jest wpływ owych kontekstów na sukcesy, bądź ich brak, na charakter metod działań podejmowanych przez ruchy społeczne, a w szczególności na ich nasilenie się, bądź słabnięcie, przemoc itp.

Te pytania mają charakter stały, odpowiedzi na nie są jednak zmienne. W różnych okresach rozwoju socjologii formułowano je w różny sposób i – co najistotniejsze – zaznaczał się w nich wpływ różnorodnych tradycji teoretycznych nauk społecznych. Próbowano na przykład analizować nową falę protestów w latach sześćdziesiątych XX wieku przy użyciu paradygmatu marksistowskiego, jednak ta próba zakończyła się jego odrzuceniem na rzecz koncepcji konfliktowej, bardziej wrażliwej na różnorodność podziałów i sprzeczności oraz na ich mniej deterministyczny (niż w ujęciu marksistowskim) charakter. To doświadczenie stało się udziałem przede wszystkim badaczy europejskich, podczas gdy ich amerykańscy partnerzy skupiali się raczej na zastosowaniach koncepcji psychologizujących czy strukturalno-funkcjonalnych. Jednak także i one zostały skrytykowane za jednowymiarowy sposób traktowania ruchów społecznych jako efektów deprivacji czy frustracji, albo też jako swoistej reakcji na zjawiska kryzysowe w społeczeństwie. Autorzy bardzo dobitnie podkreślają, że krytyka tych ujęć doprowadziła do nowych odpowiedzi na wskazane wcześniej cztery rodzaje tradycyjnie niezmiennych pytań.

Pytania te stawiają autorzy w tytułach kolejnych części pierwszego rozdziału. Są one następujące: czy zmiana społeczna tworzy warunki do powstania ruchów społecznych (s. 9–13); jak zdefiniować obiekty zbiorowego działania i aktorów będących jego podmiotami (s. 13–16); co sprawia, że zbiorowe działanie jest w ogóle możliwe (s. 16–18) i wreszcie, co decyduje o formach i intensywności działania zbiorowego (s. 18–21). Ten fragment książki, skoncentrowany właśnie na próbach odpowiedzi, może być również – w moim przekonaniu – traktowany jako syntetyczny skrót historii analizy ruchów społecznych w czterech powyższych polach.

Zdaniem autorów, najważniejszym elementem dyskusji wokół kwestii prowokowanych przez pierwsze pytanie jest problematyka nowych ruchów społecznych. Wiąże się to przede wszystkim z krytyką bardziej tradycyjnego paradygmatu marksistowskiego, przede wszystkim w jego wersji strukturalistycznej, odnoszącej się do objaśniania procesów rozwoju ruchu robotniczego w społeczeństwie przemysłowym. Najistotniejsze jest zakwestionowanie niejako automatycznego przełożenia sprzeczności i konfliktów (a mówiąc językiem teorii ruchów społecznych – napięć strukturalnych) na świadome zachowania. Ponadto lokowano nowe ruchy społeczne już w obrębie nowego kontekstu społecznego, jakim stało się społeczeństwo postprzemysłowe wraz z nowym układem kategorii klasowych, z koncepcją nowej klasy średniej na czele. W tym kontekście podjęto także rozważania nad nowymi

formami uprawiania polityki, przede wszystkim w sferze tzw. polityki pozainstytucjonalnej oraz szeregiem cech strukturalnych i ideowych różniących nowe ruchy społeczne od starych. Innym aspektem analizy było traktowanie nowych ruchów społecznych jako reakcji na postępującą „kolonizację” życia społecznego, przede wszystkim przez rynek i państwo oraz ich agendy. Nowe ruchy społeczne to niejako instrumenty obrony tożsamości i autonomii jednostek w „systemowym” ładzie społecznym. Z biegiem lat jednak tendencja do poszukiwania „nowego” w nowych ruchach społecznych zmalała. Wielu autorów wskazywało np. na to, że kwestie zbiorowych konfliktów wokół tradycyjnego problemu dystrybucji dóbr w rzeczywistości wcale nie uległy wygaszeniu, a nawet – wręcz przeciwnie – wzmocniły się w epoce globalizacji. Taka teza głoszona jest przede wszystkim przez badaczy skupionych na analizie problemu „globalnej sprawiedliwości”. Kolejne podejścia prezentowane w tym nurcie, to koncepcje Manuela Castellsa oraz Pierre’a Bourdieu i Nicka Crossleya. Jak podkreślają della Porta i Diani, chodzi tu o kwestię roli i znaczenia (siły) tożsamości oraz społeczeństwa sieci, jak również koncepcje powiązań habitusu, struktury i sprawczości, podmiotowości (*agency*). Ogólnie jednak są to rozważania skupione wokół konfliktu, czy też konfliktów społecznych, które będąc efektem zachodzących zmian tworzą warunki sprzyjające pojawianiu się ruchów społecznych, gdy te z kolei same stają się czynnikami zachodzących zmian. Przesłanie tego fragmentu rozważań w sposób syntetyczny wyrażone zostało także między innymi przez Piotra Sztompkę (2005).

Z kolei, rozważając kwestie zbiorowego działania oraz jego podmiotów, della Porta i Diani odwołują się przede wszystkim do tradycji zachowań zbiorowych, wskazując jednak w sposób krytyczny dwa istotne problemy (por. s. 13). W tej tradycji mniej zwracano uwagę na świadomie konstruowane strategie działania, bardziej zaś na emocjonalne reakcje, a w konsekwencji ruchy bywały portretowane jako zestawy działań indywidualnych, dlatego też brakowało przełożenia dynamiki zjawisk zachodzących w skali mikrospołecznej, skoncentrowanej na odczuciach jednostek, na skalę makro, czyli właśnie takie zjawiska, jak ruchy społeczne, rewolucje, itp. Ważnym jednak wysiłkiem w stronę przewyciężenia tych problemów jest tradycja symbolicznego interakcjonizmu, w której ruchy społeczne zaczęły być traktowane jako próby „przekształcania istniejących norm, a ich działaniom towarzyszy powstawanie nowych reguł” (della Porta i Diani 2009: 14). W tym więc sensie ruchy są czynnikiem zmiany społecznej, podobnie zresztą jak i w przypadku postrzegania ich w obrębie perspektywy wspomnianej poprzednio. Tradycja symbolicznego interakcjonizmu okazała się także ważna dla powstania całego obszaru badawczego. Jak podkreślają autorzy, „W latach 80. interakcyjna wersja teorii zachowania zbiorowego zwróciła uwagę na procesy produkcji symbolicznej konstruowania tożsamości, które stanowią zasadnicze elementy zachowania zbiorowego” (della Porta i Diani 2009: 15). Ruchy społeczne zostają zatem zdefiniowane jako podmioty zmiany o charakterze bardziej kulturowym, jako zbiorowi aktorzy tworzący nowe normy, wartości i idee. W następnej dekadzie, w dużej mierze w wyniku reakcji na traktowanie ruchów społecznych jako racjonalnych podmiotów, aktorów tworzących wyrafinowane niekiedy strategie działania i osiągnięcia celów, niektórzy badacze ponownie

odwołali się do tradycji interakcjonistycznej, podnosząc rolę i znaczenie takich kategorii jak oburzenie, gniew, strach czy (ogólnie) emocji.

Trzeci obszar rozważań wyznaczony jest – jak pamiętamy – pytaniem, co sprawia, że działania zbiorowe są w ogóle możliwe. Zdaniem autorów, szczególną rolę odgrywa tu inna perspektywa teoretyczna obecna w badaniach ruchów społecznych, stworzona przez powstałą w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku teorię mobilizacji zasobów. Istotą tego podejścia jest traktowanie ruchów jako swoistego przedłużenia, czy rozszerzenia, „konwencjonalnych form działań politycznych; aktorzy angażują się w te działania w sposób świadomy, zgodny z ich interesem, a główną rolę w mobilizacji zbiorowych zasobów, które umożliwiają podjęcie działań, odgrywają najbardziej „przedsiębiorczy” członkowie ruchów. Ruchy stają się tym samym częścią normalnego procesu politycznego” (della Porta i Diani 2009: 16). Ważnym elementem jest tutaj przede wszystkim ujęcie ruchów społecznych jako świadomych aktorów, dokonujących racjonalnych wyborów. Jest to zresztą w ocenie autorów książki „jedno z najważniejszych osiągnięć” (por. della Porta i Diani 2009: 18) tej teorii. Ważne są także jednak pewne stwierdzenia dotyczące zasadniczych mechanizmów umożliwiających pojawienie się działań zbiorowych. Przedstawiciele tej koncepcji podkreślają bowiem, że istotnym czynnikiem są tu nie tyle odczucia niesprawiedliwości, czy deprivacji, albo też innych niedogodności w życiu społecznym, ale istniejące zasoby materialne i niematerialne, które mogą zostać wykorzystane w procesie konstruowania określonych strategii działania. Autorzy ci zwracali uwagę także i na to, że działania i udział w ruchach są przede wszystkim udziałem ludzi tkwiących w już istniejących relacjach społecznych, sieciach solidarności, dysponujących wcześniejszymi doświadczeniami aktywności społecznej. Ważne są także struktury organizacyjne i dynamika kategorii społecznych, które tworzą bazę ruchów społecznych. Oczywiście taka perspektywa stała się także przedmiotem krytyki, w której zarzucano przedstawicielom teorii mobilizacji zasobów „pominięcie roli strukturalnych źródeł konfliktów oraz konkretnych czynników, nad którymi aktorzy społeczni chcieliby przejąć kontrolę” (della Porta i Diani 2009: 18). Najbardziej jednak ogólny i zasadniczy zarzut wiąże się – jeśli można to tak określić – z „normalizacją” zjawiska ruchów społecznych, które w tej perspektywie w gruncie rzeczy niewiele się różnią od „normalnej polityki”, polegającej na grze interesów.

Kwestia ta poruszana jest także w ramach rozważań, dotyczących kolejnego obszaru interesujących nas zagadnień, skoncentrowanego – jak pewnie pamiętamy – wokół form oraz intensywności działań zbiorowych. Ważne jest to, że odpowiedź na nią udzielana jest – zdaniem autorów – w ramach perspektywy teoretycznej blisko związanej z omawianą przed chwilą teorią mobilizacji zasobów. Chodzi tu o „teorię procesu politycznego”, związaną przede wszystkim z takimi badaczami, jak Doug McAdam oraz Charles Tilly. Wspólnym elementem jest traktowanie ruchów społecznych jako podmiotów działających racjonalnie. Okazuje się jednak, że „teoria procesu politycznego” poświęca nieco więcej uwagi (w porównaniu z teorią mobilizacji zasobów) zagadnieniu środowiska politycznego i instytucjonalnego, w jakim pojawiają się i działają ruchy społeczne. Trzeba jednak podkreślić, że do stworzenia tej perspektywy teoretycznej dołożyli „swoje trzy grosze” różni autorzy.

Pomijając teraz ich nazwiska warto zasygnalizować, o jakie to zagadnienia poszerzano wspomniany zakres rozważań. A zatem o formach i intensywności działań zbiorowych decydować ma „struktura możliwości politycznych” (zasadnicze charakterystyki środowiska politycznego), ustalanie porządku podejmowanych kwestii, proces podejmowania decyzji, oddziaływanie między tradycyjnymi i nowymi aktorami społecznymi, zależności między konwencjonalnymi (tradycyjnymi, zinstytucjonalizowanymi) formami reprezentacji interesów, a tymi które traktowane są jako mniej zinstytucjonalizowane czy bardziej nowatorskie. Trzeba podkreślić, że tak jak i w przypadku poprzednio wskazanych obszarów problemowych, również teraz pojawiają się – jak mówią autorzy – „nierozwiązane problemy” (por. della Porta i Diani 2009: 19 i nast.). Chodzi przede wszystkim o kwestie metodologiczne, dotyczące wyboru odpowiednich wskaźników i parametrów, mających obrazować wspomniany kontekst instytucjonalny. Inny problem pojawia się na styku tego, co stanowi tzw. „obiektywną rzeczywistość”, a tym, co jest efektem konstrukcji społecznej.

W tym ostatnim przypadku mam jednak pod adresem autorów podrećnika pewne uwagi. Nie wydaje mi się, aby postawiona przez nich kwestia odpowiadała faktycznie jakiejś kontradycji pomiędzy „obiektywnym”, danym charakterem kontekstu instytucjonalnego, a jego charakterem „konstruowanym”, czyli obrazem tej rzeczywistości tworzonym przez działających aktorów. Jest to raczej perspektywa, w której wskazuje się, że istniejąca wokół aktorów rzeczywistość musi być przez nich niejako „przefiltrowana”, innymi słowy, musi stać się elementem ich świadomości społecznej w wyniku procesu, który – za McAdamem – określe mianem „wyzwolenia poznawczego”. Szkoda, że nie podjęto tutaj – a uwagę tę formułuję na marginesie zasadniczych rozważań – próby powiązania tego sposobu rozumowania np. z rozważaniami Giddensa (1973), dotyczącymi rozwoju świadomości klasowej w społeczeństwach wysokorozwiniętych.

Na zakończenie tego fragmentu autorzy wskazują na zasadnicze kierunki krytyki „teorii procesu politycznego”. Wskazywano np. na problem „złej integracji”, na „polityczny redukcjonizm” czy też przywiązywanie niedostatecznej wagi do strukturalnych przyczyn protestów społecznych. Wszystko to prowadzi do postawienia najbardziej fundamentalnego pytania, czy wspomnianą tutaj kwestię (jak również wszystkie te, które zostały wyżej, co oczywiste, raczej przybliżone niż dokładnie omówione) można ograniczyć tylko do ruchów społecznych. Odpowiedź autorów jest sformułowana jednoznacznie. Jak piszą: „Odpowiedź brzmi: niekoniecznie” (della Porta i Diani 2009: 22). I, chciałoby się powiedzieć, chwała Bogu, bowiem teraz zaczyna się naprawdę to, co nas interesuje, czyli wyłożenie przez autorów ich własnej, choć oczywiście zakorzenionej w debatach, koncepcji ruchów społecznych. To jest w rzeczywistości punkt startowy tytułowego „wprowadzenia” do problematyki ruchów społecznych.

Autorzy bardzo mocno zwracają uwagę, że w gruncie rzeczy najbardziej istotnym aspektem problematyki badawczej dotyczącej ruchów społecznych jest problem mobilizacji do działania – co powoduje, że ludzie w określonej sytuacji podejmują wysiłek zbiorowego wystąpienia, aby osiągnąć jakieś cele czy też zmanifestować przywiązanie lub sprzeciw wobec określonych wartości. To jednak dotyczy nie tylko

ruchów społecznych. Przed podobnymi problemami stają – jak podkreślają – między innymi partie polityczne. W ogóle ruchy społeczne to – ich zdaniem – pewien wycinek szerszej problematyki, jaką tworzą działania zbiorowe. Jak podkreślają: „W rzeczywistości analizy działań zbiorowych i ruchów społecznych są z reguły zbliżone. Można powiedzieć, że ruchy społeczne stanowią bardzo dobrą analogię do innych form życia politycznego i społecznego działania zbiorowego w obrębie partii politycznych, grup interesu czy ruchów religijnych” (della Porta i Diani 2009: 22).

Autorzy wskazują też, że mimo iż tradycja badań nad ruchami społecznymi sięga w gruncie rzeczy lat pięćdziesiątych XX wieku, czyli czasu pierwszych wersji teorii zachowania zbiorowego, to próby konsolidacji teoretycznej tego pola badawczego są całkiem świeżej daty. Wymieniana jest w tym kontekście rzeczywiście fundamentalna praca McAdama, Tarrowa i Tilly’ego *Dynamics of Contention* (2001), która – zdaniem autorów – posiada przynajmniej dwa walory. Z jednej strony jest to próba połączenia wyników rozlicznych badań empirycznych z wynikami analiz takich zjawisk i procesów, jak demokratyzacja, rewolucja czy konflikty etniczne. Po drugie, wspomniana trójka stara się sięgać także do niezachodnich koncepcji teoretycznych, co jest przejawem krytyki, jak oceniają, „ciasnoty horyzontów własnych społeczności naukowych” (della Porta i Diani 2009: 23). Efektem przyjęcia takiej strategii jest wypracowanie nowego obszaru analiz i refleksji teoretycznej nazwanego „polityką kontestacji”, będącego próbą stworzenia teorii ogólnych mechanizmów kontestacji.

Bardzo ważnym i ciekawym wątkiem jest próba w miarę precyzyjnej definicji ruchu społecznego, która ma jednocześnie pełnić funkcję swoistego wyróżnika kategorii ruchów spośród innych przejawów działań zbiorowych. Na specyficzny zespół cech wyróżniający ruchy społeczne składają się trzy wskazania. Po pierwsze ruchy społeczne to takie typy działań, które podejmowane są przez podmioty (aktorów) w konfliktowych relacjach „z wyraźnie określonym przeciwnikiem” (por. s. 24). Ponadto ruchy społeczne to takie działania zbiorowe, które „stają się częścią gęstych, nieformalnych sieci” (tamże). Po trzecie wreszcie, to takie działania, których aktorzy „podzielają odrębną, zbiorową tożsamość” (tamże). Można zatem powiedzieć, że istotny dla określenia specyfiki ruchów społecznych trójkąt zawiera się w obszarze: konflikt – nieformalny charakter relacji – zbiorowa tożsamość.

Tu jednak od razu widać pewną ambiwalencję tej perspektywy, bowiem autorzy podkreślają np., że „Uznanie konfliktu za charakterystyczną cechę ruchów społecznych nie powinno jednak odwrócić uwagi badaczy od tych przypadków zbiorowego działania, gdzie *trudno jest wskazać konflikt* (podkr. moje – K.G.)” (della Porta i Diani 2009: 26). W tym kontekście wskazywane są np. ruchy skupione na wewnętrznych przemianach człowieka albo propagowaniu alternatywnych stylów życia. Przyznam, że dla mnie ta ambiwalencja nie jest do końca zrozumiała. W końcu zmiana wewnętrzna człowieka, czy propagowanie alternatywnego stylu życia, wydaje się w każdym przypadku wiązać ze stworzeniem jakiejś sytuacji konfliktowej. Stroną przeciwną mogą być bowiem ci, którzy opowiadają się za niezmienniem czegokolwiek i już obojętne czy chodzi o potencjał ludzki czy też istniejące, powszechnie uznawane i realizowane style życia.

Pewnego komentarza wymaga również, jak sądzę, kwestia wskazania na nieformalny charakter relacji. Niejednokrotnie wszak mamy do czynienia z działaniami zbiorowymi mającymi charakter ruchów społecznych (np. ruchy rewolucyjne), które jednak podejmowane są przez rozmaite formalne organizacje czy stowarzyszenia. Co więcej, wskazywany bywa taki podobszar dziedziny badań nad ruchami społecznymi, który dotyczy właśnie organizacji ruchów społecznych (wspominają o tym sami autorzy, a ja wróćę do tego wątku w dalszej części rozważań). Sami też przyznają, że „Wielu wpływowych badaczy posługiwało się pojęciem „ruchu społecznego” zarówno w odniesieniu do sieci interakcji, jak i *konkretnych organizacji* (podkr. moje – K.G.)” (della Porta i Diani 2009: 28). Co zatem oznacza ta niejednoznaczność w kontekście przytoczonej wyżej definicji ruchów społecznych? Prezentowane wywody skłaniają do zwrócenia uwagi na trzy odrębne kwestie. Przede wszystkim – jak twierdzą – nie można bezkrytycznie przenosić pojęć teorii organizacji do obszaru analizy ruchów społecznych. Po drugie, niezbędne jest tworzenie dodatkowych kategorii analitycznych, takich jak „profesjonalne ruchy społeczne” czy też „ruchy jednoorganizacyjne”. Po trzecie, relacja między ruchem społecznym a organizacją może mieć w jakimś sensie charakter przyczynowo-skutkowy. Pewne działania zbiorowe we wstępnej fazie mają charakter typowego ruchu społecznego, zgodnego z przytoczoną definicją, jednak kiedy ruch osiąga fazę „dojrzałą”, kiedy – jak piszą autorzy – „zaczyna się wypalać” (por. s. 29), wtedy „funkcję dominującą przejmuje tożsamość organizacyjna” (tamże). Próbując wyjść z tej swoistej pułapki analityczno-pojęciowej autorzy proponują wskazanie na nieformalny charakter sieci, jako *differentia specifica* określonego ruchu, swoisty postulat badawczy nakazujący zwrócenie uwagi na rolę i znaczenie jednostki w działaniach zbiorowych. Są one bardzo często – ich zdaniem – pomijane lub deprecjonowane, zwłaszcza wtedy, kiedy skupiamy się na analizie struktur i działań organizacji. Perspektywa ruchów społecznych ma zatem przywrócić jednostkę jako obiekt analizy socjologicznej.

Interesującym elementem rozumowania autorów jest także i to, że nie dostrzegają oni żadnej specyfiki ruchów społecznych, jeśli chodzi o taką formę działań, jaką jest protest kierowany przeciw temu, co bywa określane mianem „konwencjonalnych” form działania, czy uczestnictwa w życiu publicznym. Dla uzasadnienia tej tezy wskazują kilka – jak mówią – istotnych przyczyn (s. 32–33). Po pierwsze, istnieje wiele ruchów społecznych, których działanie nie skupia się wokół publicznych protestów. Po drugie, sama kategoria protestu staje się coraz bardziej zróżnicowana i, co być może jeszcze ważniejsze, coraz bardziej konwencjonalna. Wszak pewne formy protestów wpisane są w konwencję – jeśli można to tak określić – społeczeństwa demokratycznego. Po trzecie, określone ruchy społeczne mogą niejako wybierać repertuar metod swojego działania, balansując pomiędzy konwencjonalnymi i niekonwencjonalnymi formami działania. Czy w takim razie ma to oznaczać, że w jednym przypadku dane działania zbiorowe podpadają pod kategorię ruchów społecznych, zaś w innym nie? Czy zatem w jednym przypadku określeni aktorzy byłiby uczestnikami ruchów społecznych, w innych zaś nie?

Autorzy, co trzeba niestety stwierdzić, brną w tę ambiwalencję w jeszcze bardziej intensywny sposób. Odrzucając protest jako definicyjny wyznacznik ruchów spo-

łecznych twierdzą skądinąd, że: „Z drugiej strony, protest to cecha, która w dalszym ciągu odróżnia ruchy społeczne od innych typów sieci” (della Porta i Diani 2009: 32). W tym przypadku wysuwane są dwa kolejne argumenty. Z jednej strony podkreślana jest odmiennność ruchów społecznych od tzw. wspólnot wiedzy czy wspólnot epistemicznych, z drugiej zaś wskazywana jest swoista kreatywność ruchów społecznych we wprowadzaniu nowych, „niekonwencjonalnych” metod protestu, gdy inne, niegdyś niekonwencjonalne, stopniowo zostały zaakceptowane w społeczeństwie.

Próbując jakoś podsumować fragment dotyczący definicji ruchów społecznych chciałbym zwrócić uwagę na dwie tendencje ścierające się w tym obszarze rozważań. Z jednej strony, autorzy proponują pewien zestaw (konkretnie trzech) czynników wyróżniających ruchy społeczne spośród innych kategorii działań zbiorowych, z drugiej zaś są rzeczywiście świadomi ograniczonego i dyskusyjnego charakteru tej propozycji. Ambiwalencja, o której wspominałem i która może być nawet momentami denerwująca, świadczy jednak ostatecznie o autorach omawianej publikacji, jak sądzę, raczej dobrze aniżeli źle. Oznacza ona przede wszystkim, że mając świadomość ograniczeń swych propozycji reprezentują tu raczej pewien typ pokornej postawy zapraszającej do dyskusji, a nie usiłującej arogancko narzucić ramy i schematy rozumowania potencjalnym uczestnikom debaty. Oznacza ona ponadto, że autorzy są skłonni do modyfikacji zaproponowanych ustaleń i rozstrzygnięć, co wygląda na dowód otwartości na zmiany koncepcji pod wpływem zmian w rzeczywistości społecznej. Tu również widoczna jest pokora, choć oczywiście w innym, niż powyższe, znaczeniu, gwarantująca wyczulenie na zmiany rzeczywistości i oddalająca pokusę zamknięcia złożonych zjawisk i procesów społecznych w sztywne schematy pojęciowe.

Najwyższy zatem czas, aby przejść do kolejnej części omówienia. Zanim jednak do tego przystąpimy, warto podkreślić, że każdy z omawianych teraz rozdziałów (od drugiego do dziewiątego) skonstruowany jest według podobnego schematu. Na początku każdego z nich pojawia się nawiązanie do pewnej empirycznej czy (w tym kontekście zabrzmi to chyba lepiej) historycznej sytuacji. Ujęta jest ona w postaci tzw. „boxu”, wyróżnionego zarówno innym typem czcionki jak i tłem. Chciałbym tu sformułować dwie uwagi. Przede wszystkim, takie nawiązanie do konkretnych, empirycznych sytuacji należy ocenić – w moim przekonaniu – ze wszech miar pozytywnie. To przecież właśnie określone historyczne przypadki dają okazję do budowy pytań, na które odpowiedzi, lub choćby ich propozycji, poszukują następnie badacze społeczeństwa. Po drugie, każdy z tych rozdziałów, bez wyjątku, zaopatrzone jest na końcu we fragment określony jako „streszczenie”, choć po lekturze chciałoby się raczej określić je jako „podsumowanie”, albo, chyba jeszcze lepiej, „konkluzje”. W istocie jednak ta nazwa nie jest szczególnie istotna, ważniejsze jest z pewnością to, że w ten sposób zyskujemy syntetyczną rekonstrukcję poglądów autorów.

Rozpocznijmy od rozdziału drugiego, poświęconego wpływowi zmiany społecznej i tworzenia się nowego kształtu społeczeństwa na pojawienie się ruchów społecznych. Jakie więc zmiany uważane są z tego punktu widzenia przez autorów za najbardziej istotne? Przede wszystkim mamy tu do czynienia ze zwróceniem uwagi

na obniżenie się liczebności, a co za tym idzie roli i znaczenia, klasy robotniczej, które jednocześnie wiąże się ze wzrostem zróżnicowania ról zawodowych i interesów. Ponadto obserwujemy osłabienie roli państwa (*nation-state*), przy jednoczesnym wzroście roli jego odwiecznego – jeśli można to tak nazwać – adwersarza, czyli rynku. Czynnikiem dodatkowym jest zatarcie wyrazistych granic między sferą prywatną a publiczną. W tym kontekście szczególne znaczenie uzyskuje koncepcja Alaina Touraine'a, wiążącego powstawanie współczesnych ruchów społecznych z najbardziej istotnym typem współczesnego konfliktu społecznego, o kontrolę „nad wytwarzaniem przekazów symbolicznych” (della Porta i Diani 2009: 69). To jednak – jak pamiętamy – zaledwie wstęp do zrozumienia, jak powstają ruchy społeczne. O tym bowiem decydują czynniki przekształcające istniejące napięcia w działania, czyli umożliwiające zajście procesu mobilizacji. O tym właśnie poniżej.

Na pierwszy ogień idą rozważania o związkach między ruchami społecznymi a kulturą, bowiem ta zmienna została uznana przez autorów za jeden z najważniejszych czynników odpowiadających właśnie za to, by rozmaite napięcia strukturalne przekształciły się w działania. Zdaniem della Porta i Dianiego (2009: 96–97), można patrzeć na to z dwóch stron. W pierwszym przypadku uwaga badaczy skupiona jest na wartościach, niejako „odpowiedzialnych” za utożsamianie się członków społeczeństwa z poglądami i ideami głoszonymi przez różnych aktorów społecznych. To utożsamienie się odgrywa rolę bezpośredniego pomostu do podjęcia działania. Z kolei inna grupa badaczy skupia się na poznawczych aspektach kultury. Ważne w tym kontekście są doświadczenia uczestników życia społecznego, jak również znaczenie, które im przypisują. Mechanizmem uruchamiającym działanie jest proces „dostosowywania ram”, czyli swoistego uzgadniania sposobów interpretacji rzeczywistości, jakie dominują w określonych ruchach społecznych, oraz będących udziałem członków społeczeństwa, do których owe ruchy kierują swoje agitacyjne zabiegi.

Kolejna kwestia, podjęta przez autorów książki, to problem tożsamości. Chodzi przede wszystkim o to, aby przyjrzeć się, jak elementy poznawcze i ocenne (wartości) wpływają na subiektywne doświadczenia jednostek. Można powiedzieć, że właśnie koncepcja tożsamości jest swoistym łącznikiem pomiędzy kategoriami odnoszącymi się do ponadjednostkowych aspektów życia społecznego (interesy, podziały społeczne, wartości, ramy interpretacyjne) a samą charakterystyką jednostek. Jednocześnie koncepcja tożsamości traktowana jest przez wielu badaczy jako najistotniejszy element opisu sposobów identyfikacji jednostek z ruchami społecznymi. Jak podkreślają della Porta i Diani, „Stworzenie opisu napięć towarzyszących różnym wersjom tożsamości danego ruchu i sposobów ich negocjacji jest [...] najważniejszym zadaniem badań nad działaniem zbiorowym” (2009: 124). Co warto także zaznaczyć, role i znaczenie koncepcji tożsamości w badaniach nad ruchami społecznymi uznają także ci, którzy posługują się w swych analizach różnymi odmianami koncepcji racjonalnego wyboru i w tym kontekście traktują tożsamość jako kryterium oceny zysków i kosztów działania. Jednak wśród badaczy ruchów społecznych brakuje zgody co do tak istotnej roli tożsamości. Krytycy zwracają uwagę przede wszystkim na swoistą kruchość czy chwiejność koncepcji tożsamości, która podlega oddziaływaniu ze strony szeregu rozmaitych bodźców i kontekstów i dlatego trudno

ją uznać za czynnik mogący w dłuższej perspektywie kształtować strategie ruchów społecznych.

Swoistą alternatywą dla kulturowej perspektywy myślenia o procesach mobilizacji i powstawaniu ruchów społecznych jest perspektywa strukturalna, a konkretnie sieciowa. To ostatnie pojęcie, coraz szerzej używane w rozważaniach o ruchach społecznych, oddaje bardziej elastyczny (niż pojęcie „struktury”) charakter relacji pomiędzy jednostkami. To właśnie uczestnictwo w sieciach, czyli uwikłanie w relacje z innymi, jest czynnikiem ułatwiającym proces mobilizacji i utrzymującym go już w fazie pojawienia się i następnie działania ruchu. W literaturze pojawia się obecnie szereg szczegółowych twierdzeń dotyczących konkretnych relacji pomiędzy różnymi typami sieci a różnymi typami ruchów oraz sposobów ich działania. Uczestnictwo jednostek w wielu sieciach, strukturach czy organizacjach sprzyja budowaniu powiązań między nimi i w istotny sposób kształtuje oblicze współczesnych ruchów społecznych.

Kolejny problem dotyczy szczególnego obszaru zagadnień, jakim są relacje między ruchami społecznymi a organizacjami. W swoich rozważaniach autorzy przeciwstawiają się – jak piszą – rozpowszechnionemu mniemaniu, że w przypadku ruchów społecznych możemy mówić w gruncie rzeczy tylko o luźnych i zdecentralizowanych strukturach (por. della Porta i Diani 2009: 178). Tymczasem w rzeczywistości pojawia się wiele różnych modeli i struktur organizacyjnych istniejących wewnątrz ruchów społecznych, takich jak np. profesjonalna lub partycypacyjna organizacja społeczna czy też – w przypadku tej ostatniej – dwa jej warianty, organizacja masowa i oddolna. To, jaki konkretny kształt przybiera struktura organizacyjna ruchu społecznego i w jakim kierunku ewoluuje, zależy – co podkreślają autorzy – od różnych czynników, takich jak np. możliwości oferowane przez system polityczny, rodzaj kultury organizacyjnej, przemiany w technologiach komunikacji itp. Wskazują oni także na model organizacji sieciowej jako swoistą alternatywę w stosunku do modeli organizacji, formalnych i nieformalnych.

Inne istotne zagadnienie to najważniejsze formy działania ruchów społecznych, czyli formy kontestacji lub protestu. Autorzy przede wszystkim podkreślają, że wprawdzie protesty (w społeczeństwach demokratycznych) są już „tak powszechne, że trudno jest uznać je za niekonwencjonalne, trudno zaprzeczyć, że wykraczają poza rutynowe formy zaangażowania w ramach demokracji przedstawicielskiej” (della Porta i Diani 2009: 212). Rozważania skoncentrowane są zarówno na analizie historycznej ewolucji form protestów, jak i ich bardziej systematycznej ocenie w perspektywie zasadniczej logiki, którą kierują się uczestnicy. Zwraca się zatem uwagę, że począwszy od XIX wieku rozwijają się metody kontestowania mające charakter narodowy (protesty wykraczają poza lokalną skalę zasięgu działań), autonomiczne oraz modularne (podobne metody protestu używane są w różnych kontekstach przez różne ruchy protestacyjne). Obecnie rozwijają się także protesty o charakterze ponadnarodowym (to swoiste, „drugie oblicze” globalizacji), w demokracjach zachodnich obserwuje się także poszerzanie metod protestu oraz odchodzenie od politycznej przemocy (por. della Porta i Diani 2009: 213). Protesty odbywają się albo wedle tzw. logiki liczb (ważny jest pokaz siły poparcia dla określonego ruchu), albo tzw.

logiki szkód materialnych (zakłócanie codziennej rutyny funkcjonowania życia społecznego), albo tzw. logiki świadectwa (okazywanie emocjonalnego zaangażowania protestujących). Jak podkreślają autorzy, na kształtowanie się określonych form protestu wywiera wpływ nie tylko tradycja określonego społeczeństwa, ale także mechanizmy współdziałania różnych ruchów prowadzące do wzajemnego przejmowania metod, a same działania protestacyjne przybierają charakter cyklicznych fal.

W rozdziale ósmym autorzy podkreślają przede wszystkim wpływ, jaki na cechy i działalność ruchów wywiera sposób ochrony porządku publicznego w określonym społeczeństwie, uzależniony zawsze od kształtu i charakteru instytucji politycznych, kultury politycznej, zachowań przeciwników ruchów społecznych oraz – drugiej strony – zachowań ich sojuszników (della Porta i Diani 2009: 246). Podstawowe w tych rozważaniach staje się pojęcie „struktury możliwości politycznych”, które stanowi podstawowy element wykorzystywanego w tych rozważaniach schematu analitycznego. Autorzy prezentują tu szereg szczegółowych twierdzeń wiążących rozmaite elementy struktury możliwości politycznych oraz rozmaite cechy kształtu i działalności ruchów. Warto przywołać dwie z nich. Jak wskazują della Porta i Diani, „Wpływ stabilnej struktury możliwości politycznych na sukces ruchów społecznych jest w związku z tym dość niejednoznaczny. Bardziej przejrzyste jest jej oddziaływanie na wybrane strategie: bardziej otwarty system decyzyjny sprzyja rozwojowi umiarkowanych strategii działania i korzystania z kanałów instytucjonalnych” (2009: 247).

Ostatni rozdział podręcznika dotyczy problemów ruchów społecznych i demokracji. Najistotniejsze przesłanie jest tutaj jednoznaczne. Jak podkreślają autorzy, „Ruchy społeczne wzmocniły procesy demokratyczne w krajach autorytarnych i doprowadziły do poszerzenia zakresu stosowania procedur demokracji uczestniczącej w demokracjach przedstawicielskich” (della Porta i Diani 2009: 277).

## Konkluzje

Próbując dokonać jakiegoś podsumowania powyższych rozważań spróbujemy postawić następujące pytanie: czy rzeczywiście teoria ruchów społecznych może być teoretyczną podstawą analizy makrosocjologicznej. Czy rzeczywiście odbiega ona od wspomnianych opracowań, prezentujących raczej określone zestawy problematyki, zamiast w miarę zwartych propozycji analizy społeczeństwa? Odpowiedź jest zdecydowanie twierdząca i opiera się na co najmniej trzech podstawach.

Przede wszystkim jest to praca zdecydowanie łącząca klasyczne obszary rozważań z zakresu mikro- i makrosocjologii. Mamy tu do czynienia i z analizami dotyczącymi roli i znaczenia bezpośrednich relacji międzyludzkich, i funkcjonowania organizacji czy stowarzyszeń w kontekście zmian zachodzących czy to w społeczeństwie, czy też w jego systemie politycznym. Ponadto, mamy do czynienia z połączeniem problematyki działań, aktywności ludzkiej, przywództwa, wsparcia lub opozycji, z analizami kontekstu strukturalno-instytucjonalnego. Jest to zatem w miarę syntetyczna próba konceptualizacji problematyki zmiany społecznej. I wreszcie, po trzecie, mamy tu do czynienia z rozważaniami dotyczącymi różnych sfer życia

społecznego, skupionymi nie tyle wokół relacji międzyludzkich, ile wokół zasadniczych punktów orientacyjnych działań społecznych. Mam tu na myśli i zagadnienia ekonomiczne, i polityczne, i strukturalno-społeczne, i kulturowe. Ruchy społeczne są bowiem fenomenem obecnym w każdej z tych sfer, składających się na tkanekę życia społecznego.

Do jakich wniosków prowadzi zatem charakterystyka omówionej publikacji? Sądzę, że można postawić tezę, iż praca della Porty i Dianiego może służyć za wzór dobrego podręcznika prezentującego problematykę makrosocjologiczną. Nawiązując do wyróżnionych wyżej wymiarów analizy można uzasadnić ją w trojaki sposób. Po pierwsze, problematyka struktur społecznych nie jest w tej pracy sztucznie oddzielona od zagadnień zmiany społecznej, przeciwnie – analizowane konteksty strukturalne (przede wszystkim z perspektywy potencjału mobilizacyjnego) traktowane są jako podstawa wyjściowa do rozpoczęcia procesu zmiany społecznej. Ponadto, sama historia poszczególnych ruchów społecznych może być w tym kontekście traktowana jako analiza różnych etapów postępującego procesu społecznego. Konteksty strukturalne dotyczą w szczególności problematyki struktury klasowej, układów stratyfikacyjnych czy też zagadnień relacji elita – masy, a więc zasadniczych, makrostrukturalnych obszarów analizy socjologicznej.

Co chyba jednak bardziej istotne, to fakt, że cała problematyka makrostrukturalna osadzona jest na określonym fundamencie teoretycznym. Jest nim – w moim przekonaniu – problematyka ludzkiego działania, traktowanego jako reakcja na otaczające ludzi strukturalne uwarunkowania. Nie jest to jednak prosta reakcja, ale raczej złożony system działań, bazujący na ocenie uwarunkowań oraz na ewaluacji szans i możliwości samego działania. Socjologiczna koncepcja ruchów społecznych tworzy zatem perspektywę makrosocjologii osadzonej wyraźnie na fundamencie działania społecznego i zdecydowanie uwzględniającej wymiar zmiany kształtu życia społecznego. Dotyka w ten sposób najbardziej istotnego elementu tworzącego fundament społeczeństwa, ukazuje procesy, w których ono powstaje, w przypadku których możemy mówić o jego narodzinach. Dobrze zatem się stało, że polski czytelnik, dzięki inicjatywie Wydawnictwa Uniwersytetu Jagiellońskiego, uzyskał możliwość dostępu do tego podręcznika.

## Literatura

- Cherkaoui, M. 2001. *Macrosociology – Microsociology*. W: Neil J. Smelser i Paul B. Baltes (red.). 2001. *International Encyclopedia of the Social and Behavioral Science*. Amsterdam: Elsevier, s. 9117–9122.
- Crompton, Rosemary. 1993. *Class and Stratification. An Introduction to Current Debates*. Cambridge: Polity Press.
- della Porta, Donatella i Mario Diani. 2006. *Social Movements. An Introduction*. Oxford: Blackwell Publishing.
- Domański, Henryk. 2007. *Struktura społeczna*. Warszawa: Scholar (wydanie nowe).
- Giddens, Anthony. 1973. *The Class Structure of the Advanced Societies*. London: Hutchinson.
- Gorlach, Krzysztof. 2008. *Konstrukcja społeczeństwa*. „Studia Socjologiczne” 2 (189): 123–140.

- Grusky, David (red.). 2001. *Class, Race and Gender. Social Stratification in Sociological Perspective*. Boulder, Colorado: Westview Press.
- Hamilton, Malcolm i Maria Hirszowicz. 1995. *Klasy i nierówności społeczne w perspektywie porównawczej*. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Klebaniuk, Jarosław (red.). 2007. *Oblicza nierówności społecznych. Studia interdyscyplinarne*. Warszawa: ENETEIA.
- Kwaśniewicz, Władysław i in. (red.). 1998–2005. *Encyklopedia socjologii*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Markowski, Daniel. 2000. *Wielkie struktury społeczne. Teorie i realia*. Tyczyn: Wyższa Szkoła Społeczno-Gospodarcza.
- Marody, Mirosława. 1976. *Sens teoretyczny a sens empiryczny pojęcia postawy. Analiza metodologiczna zasad doboru wskaźników w badaniach nad postawami*. Warszawa: PWN.
- Marshall, Gordon (red.). 2004. *Słownik socjologii i nauk społecznych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN (redakcja naukowa wydania polskiego: Marek Tabin).
- McAdam, Doug, Sidney Tarrow i Charles Tilly. 2001. *Dynamics of Contention*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Nowak, Stefan (red.). 1973. *Teorie postaw*. Warszawa: PWN.
- Olechnicki, Krzysztof i Paweł Załęcki. 1997. *Słownik socjologiczny*. Toruń: Graffiti BC.
- Pacholski, Maksymilian i Andrzej Słaboń. 1997. *Słownik pojęć socjologicznych*. Kraków: Akademia Ekonomiczna.
- Sills, David (red.). 1968. *International Encyclopedia of the Social Sciences*. London – New York: The Macmillan Company, The Free Press.
- Shils, Edward. 1975. *Center and Periphery. Essays in Macrosociology*. Chicago: University of Chicago Press.
- Smelser, Neil J. i Paul B. Baltes (red.). 2001. *International Encyclopedia of the Social and Behavioral Science*. Amsterdam: Elsevier.
- Socjologia. Przewodnik encyklopedyczny*. 2008. Warszawa: WN PWN.
- Sztompka, Piotr. 2005. *Ruchy społeczne – struktury in statu nascendi*. W: Piotr Sztompka i Marek Kucia (red.). *Socjologia. Lektury*. Kraków: Znak, s. 225–237.
- The New Encyclopedia Britannica*. 1992. Chicago: University of Chicago Press.
- Tilly, Charles. 1984. *Big Structures, Large Processes, Huge Comparisons*. New York: Russell Sage Foundation.
- Turowski, Jan. 1994. *Socjologia. Wielkie struktury społeczne*. Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.